

Arcybiskup Józef Kowalczyk, *Świadectwo i służba. Rozmowy o życiu i Kościele*. Z arcybiskupem Józefem Kowalczykiem, Nuncjuszem Apostolskim w Polsce, rozmawia ks. Rafał Markowski, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, Warszawa 2009, ss. 327 + 147 ilustracji barwnych na wklejkach.

W książce, która ukazała się w serii „Pasterze Kościoła”, na pytanie dotyczące przeszłości tytułu prymasa Polski w związku z odejściem na emeryturę kardynała Józefa Glempa, ówczesny nuncjusz tak odpowiedział:

*Wraz z odejściem prymasa Glempa na emeryturę Stolica Apostolska zdecydowała o pozostawieniu mu tytułu prymasa do osiemdziesiątego roku życia. Decyzją Stolicy Apostolskiej tytuł prymasa, po tej dacie, będzie nosił arcybiskup gnieźnieński z racji historycznych. Autorytet prymasa w Polsce jest autorytetem moralnym, a nie autorytetem jurysdykcyjnym. Prymas Wyszyński ze względu na sytuację w Polsce i nieobecność nuncjusza [konkordat z 1925 r. został przez władze państwowe zerwany po zakończeniu drugiej wojny światowej i taka sytuacja trwała do dnia 26 sierpnia 1989 r., kiedy znowu zostało obsadzone to stanowisko, właśnie przez J. Kowalczyka – MK] otrzymał od Ojca Świętego szczególne uprawnienia. Autorytet moralny prymasa niekiedy więcej znaczył, niż jakaś władza przekazana dekretem. Myślę, że ten autorytet spełnił w Polsce wielką rolę (s. 134).*

Dziś wiemy, że mówił te słowa *pro domo sua*. Po 21 latach bowiem (czas wyjątkowo długi, nadto wbrew praktyce funkcję w Warszawie sprawował Polak a nie cudzoziemiec) nuncjusz został mianowany przez Benedykta XVI arcybiskupem gnieźnieńskim, a tym samym prymasem Polski i w sobotę 26 czerwca 2010 r. odbył uroczysty ingres do swej nowej katedry, przejmując pastorał z rąk Henryka

Muszyńskiego, który przeszedł na emeryturę po przedłużonej o dwa lata posłudze, osiemnastu latach kierowania archidiecezją i tylko sześciu miesiącach sprawowania przywróconego Gnieznu prymasostwa. Kiedy je obejmował od Józefa Glempa, było wiadomo, że sprawować je będzie zaledwie kilka miesięcy i od razu zaczęły się spekulacje co do następstwa. Wymieniano różne nazwiska i od razu było widać, że powiatowe Gniezno ze względu na tradycje będzie interesować niejednego kandydata, funkcja więc – choć tytułarna, a metropolia prowincjonalna – wiąże się ze szczególną w Kościele pozycją, właśnie moralną, a tym samym polityczną. Wymieniano m.in. konserwatywnego przewodniczącego konferencji episkopatu Józefa Michalika, który też w wigilię Bożego Narodzenia 2009 r. – ku ogólnemu zaskoczeniu wystąpił z orędziem w programie I telewizji publicznej, znajdującej się w ręku partyjnym Prawa i Sprawiedliwości, gdy zawsze takie wystąpienie przysługiwało urzędującemu prymasowi. Dodatkowo w tym samym dniu i tymże programie *sui generis* orędzie wygłosił ...prezydent Lech Kaczyński. Również na Wielkanoc orędzie wygłosił kto inny, tym razem metropolita Warszawy Kazimierz Nycz. W publicznym odczuciu można było to potraktować jako afront wobec cieszącego się szacunkiem wybitnego intelektualisty, ale i hierarchy o liberalnych poglądach Henryka Muszyńskiego, ten skorzystał z możliwości wygłoszenia orędzia jedynie za pośrednictwem internetu.

*Sapienti sat.* Nikt zorientowany w arkanach kościelnych nie wątpił, że obsada pry-

masostwa wiosną 2010 r. wymaga wyjątkowej subtelności decyzyjnej i tak się stało. Papież, mianując Kowalczyka postarał się o kandydata stojącego ponad podziałami wewnętrznymi w episkopacie, człowieka poważnego, doświadczonego dyplomaty. Potrafił on w latach niezwykle dla kraju trudnych, wśród burz politycznych, uchronić się przed zaszufładkowaniem do którejś z frakcji w kraju ojczystym, co nie oznacza, że nie próbowano zaliczyć go do grona konfidentów służby bezpieczeństwa. Prowokacja ta jednak nie udało się jej inspiratorom i nuncjusz z oskarżeń wyszedł obronną ręką.

Zrozumiiałe, że dziś wywiad – rzeka z nowym prymasem stanowić będzie lekturę poszukiwaną, zawiera bowiem nie tylko dane biograficzne, ale również liczne oceny sytuacji politycznej w kraju ostatniego półwiecza. Są one wyważone, dojrzałe, pozbawione skrajności. Na uwagę zasługuje droga życia w z wiejskiego przysiółka w diecezji tarnowskiej, gdzie przyszedł na świat na rok przed wybuchem drugiej wojny światowej (wyważone opinie o różnych grupach partyzantki, także tych, które należy opatrywać cudzysłowem), kształcenie gimnazjalne oraz seminaryjne (Hosianum w Olsztynie w latach 1956–1962), drogę naukową w kraju (Wydział Prawa Kanonicznego na KUL w Lublinie od 1963 r., a następnie za granicą (Gregorianum w Rzymie od 1965 r., gdy obradował tam II Sobór Watykański), wcześniej pierwsze doświadczenia duszpasterskie w Kwidzynie. Pobyt nad Tybrem zaowocował doktoratem i kilkoma dalszymi dyplomami, a finał znalazł w pozostaniu przy Stolicy Apostolskiej: najpierw w kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (1969–1978), a następnie, po wyborze Karola Wojtyły na papieża, powierzeniem zorganizowania sekcji polskiej Sekretariatu Stanu, którą Kowalczyk kierował przez jedenaście lat, do chwili wysłania go na nuncjaturę w Warszawie. Można powiedzieć, że było to doskonale przygotowanie do tej funkcji w kraju po sfinalizowaniu drogi do pluraliz-

mu ustrojowego, a właściwie przejścia władzy przez opozycję.

Kościół w kraju i Watykanie pod rządami papieża – Polaka w procesie przemian politycznych aktywnie choć dyskretnie uczestniczył. Mianowany tytularnym arcybiskupem Heraklei prałat Kowalczyk – jak mówi – przyjął nuncjaturę z zaskoczeniem. W obszernym wywiadzie książkowym zachowuje charakterystyczną dla doświadczonego dyplomaty dyskrecję, jego opinie są wyważone, dalekie od skrajności. Wiele miejsca poświęca osobie i pontyfikatowi Jana Pawła II, realiom kościelnym w Rzymie oraz faktografii związanej z trwającym ponad dwie dekady kierowaniem nuncjaturą w Warszawie. Obszerny aneks w postaci kalendarium zawiera bogatą faktografię, cennym uzupełnieniem jest starannie dobrana ikonografia.

Podczas pierwszego wystąpienia nowego prymasa w bazylice gnieźnieńskiej, które miało miejsce w gorącej atmosferze między pierwszą i drugą turą wyborów prezydenckich (obok hierarchów uczestniczyli w nim byli prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski oraz pełniący obowiązki Głowy Państwa marszałek sejmu Bronisław Komorowski) Józef Kowalczyk napomniał, że czas zakończyć zenujące swary w życiu publicznym. Uczynił to zresztą nie po raz pierwszy.

Sięgając do zawartości dzieła należy zwrócić uwagę na jego walory źródłowe, w tym na ocenę stanu wojennego. Zacytujmy fragment odpowiedzi udzielonej z perspektywy ćwierćwiecza: *...zadziwiają mnie politycy, którzy opowiadają różne rzeczy, jak to można było inaczej postąpić z tym stanem wojennym. Oczywiście, we wszystkim jest jakiś wątek prawdy, tylko jakie było inne wyjście i rozwiązanie problemu, kiedy cały blok socjalizmu realnego spoglądał i zastanawiał się, jak tych Polaków uspokoić? Wystarczyło przekroczyć pewną cienką granicę i z pewnością polalaby się krew. Mieliśmy tego przykłady na Węgrzech i w Czechosłowacji, i po części Polsce. Pamiętamy Poznań 1956 roku. W Polsce wszystko było możliwe* (s. 135).

Nuncjusz mówi, że nie przeprowadził nigdy rozmowy z Wojciechem Jaruzelskim na temat stanu wojennego, ale z pełnym zrozumieniem pisze o polityce generała i jego roli w pokojowym przeprowadzeniu przemian ustrojowych (s. 138), nie szczędzi też krytyki wobec jego zacietrzewionych adwersarzy. Zapewne – dodam od siebie – mogli i o tym porozmawiać pod koniec 2009 r., kiedy z inicjatywy nuncjusza i kardynała Glempa doszło do ich spotkania z byłym prezydentem. Ale w prasie i TV nie usłyszeliśmy o tym ani słowa. Oto klimat wolności pracy i pełnej informacji... Nie wypadało powiedzieć społeczeństwu, że hierarchowie spoty-

kają się z architektem pokojowej ewolucji ustrojowej, za to nie brakuje doniesień z wieloletnich procesów politycznych przeciw niemu. Choć pojawiają się jaskółki świadczące o zmianach *in plus* na arenie publicznej w tym zakresie. Zobaczymy, czy Kościół wykaże tu odwagę cywilną, czy zdobędzie się na nią nowy prymas Polski. Oznaczałoby to, że ten hierarcha, który przeszedł dobrą szkołę w Watykanie, pozytywnie wyróżni się na tle wielu biskupów, którzy stamtąd po latach służby również wrócili na stanowiska w krajowym episkopacie.

**Marceli KOSMAN**

Poznań

M. Rainer Lepsius, *O kulturze politycznej w Niemczech*, przekład A. Żychliński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, ss. 455.

W serii „Poznańska Biblioteka Niemiecka” (pod redakcją Huberta Orłowskiego i Christopha Klessmana), pośród wielu trafnie dobranych i doskonale przygotowanych od strony merytorycznej i w satysfakcjonującej bibliofilsko szacie wydawniczej spotykamy tytuły interesujące przede wszystkim germanistę, historyka, kulturoznawcę, badacza stosunków międzynarodowych, a także politologa. Ten ostatni może znacznie poszerzyć swą wiedzę o dorobku swej dyscypliny w nowożytnych i najnowszych Niemczech (na ten temat panuje u nas na ogół posucha, co wiąże się głównie z paradoksalną sytuacją, że w programach naszych uczelni brakuje przedmiotu: *historia politologii*, w przeciwieństwie do innych pokrewnych dyscyplin, jak socjologia, psychologia, nie mówiąc o filozofii czy samej historii jako kierunku studiów; stąd też nawet poważni badacze całkiem opacznie interpretują – traktując ją przy tym jako *sui generis* Biblię – wykaz problemów przynależnych politologii, a opracowanych w 1948 r.

przez grupę ekspertów na zlecenie UNESCO; wspominam o tym na marginesie, zapowiadając odniesienie się do tej kwestii w osobnym artykule).

Tyle wstępu, wydaje się koniecznego, do omówienia dzieła Lepsius *O kulturze politycznej w Niemczech*, na które złożyły się studia podzielone na cztery części: I: Od cesarstwa do narodowego socjalizmu, s. 15–149; II: Zachodnioniemiecka Republika Federalna, s. 153–252; III. NRD i zjednoczenie Niemiec, s. 255–344; IV: Państwo narodowe w Unii Europejskiej, s. 345–442.

Całość zamyka instruktywne postówie pióra Antona Sterblinga, poświęcone autorowi studiów (*Kluczowe zagadnienia i konteksty oddziaływania myśli socjologicznej M. Rainera Lepsius*, s. 445–452), nieodzowne w naszym przekonaniu, jako że czytelnikowi polskiemu, poza wąskim gronem specjalistów – a przecież publikacja jest zaadresowana do szerszego nieco grona odbiorców – nazwisko jednego z czołowych socjologów

niemieckich przełomu II i III tysiąclecia, jest mało znane. W tłumaczeniu ukazały się wcześniej (1991 i 1992) jedynie dwa publikowane tu artykuły: *Dziedzictwo narodowego socjalizmu i kultura polityczna w państwach – następcach „Wielkoniemieckiej Rzeszy”* oraz *Wpływ ładów instytucjonalnych na kulturę polityczną Republiki Federalnej Niemiec*. Lipsius, który wywodzi się ze znanej berlińskiej dynastii intelektualistów (należał do niej przede wszystkim znakomity egiptolog Richard, żyjący w latach 1810–1884), profesor uniwersytetów w Mannheim i Heidelbergu, w latach 1971–1974 przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego, przez wiele lat współredagował prestiżowe czasopismo „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie”, był wydawcą dzieł zebranych Maxa Webera, uczestniczył w pracach licznych organizacji naukowych, co zapewniło mu autorytet w podejmowaniu odważnych decyzji w dobie dyskusji towarzyszących zjednoczeniu Niemiec; po 1990 r. odegrał ważną rolę na terenie nowych landów w zakresie przebudowy nauk społecznych.

Najstarszy z publikowanych tu tekstów ukazał się w 1964 r., najmłodszy w 2000 r. Pięć rozpraw składających się na część pierwszej dzieła dotyczy mieszczaństwa jako obiektu badawczego historii społecznej, relacji między systemem partyjnym i strukturą społeczną w procesie demokratyzacji społeczeństwa niemieckiego doby międzywojennej, strukturalnych uwarunkowań radykalnego nacjonalizmu w przededniu dojścia do władzy nazistów, modelu charyzmatycznego przywódcy w wodzowskim państwie Adolfa Hitlera oraz sytuacji kultury i nauki w dobie narodowego socjalizmu.

W odniesieniu do trzech kolejnych części dzieła Lipsius pozostaje nie tylko badaczem, ale również świadkiem – i aktywnym uczestnikiem – wydarzeń. Spojrzenie na RFN (do czasów zjednoczenia) rozpoczyna uwagami na temat podziału Niemiec i funkcjonowania w owym czasie narodu (1981), dalej analizuje

wspomniane wcześniej teksty o dziedzictwie niedawnej przeszłości w kulturze politycznej spadkobierców III Rzeszy oraz – wpływie na nią ustroju RFN (1982), kończy zaś uwagami o *socjologii intelektualisty* (1964).

Część III, poświęcona NRD i zjednoczeniu kraju, składa się z pięciu rozpraw, z których ostatnia, napisana w pięć lat po likwidacji dualizmu państwowego i po upływie 45 lat od podziału w wyniku zakończenia drugiej wojny światowej (*Niemcy – jedno państwo, dwa społeczeństwa*) prowadzi ku syntezie. Mimo krótkiego dystansu czasowego na uwagę zasługują pogłębione i wyważone oceny, wolne od emocji i wykorzystania doświadczeń związanych z unifikacją pół wieku wcześniej – bez patosu narodowego – starej Republiki Federalnej, która *została scalona w społeczeństwo obywatelskie „post narodowo”, dzięki zgodzie ludności w kwestii prawowitości porządku politycznego i dzięki sprawności porządku gospodarczego i społecznego* (s. 343). Wypadnie zauważyć, że warto w tym miejscu skonfrontować spojrzenie socjologa ustroju z punktem widzenia historyka, zwłaszcza z polskiego punktu widzenia, uwzględniającego specyfikę dziejową tej części państwa w jego nowych granicach, która stanowiła dziedzictwo pruskich Hohenzollernów.

Interesujące politologa w sposób szczególny refleksje zawiera część IV. Punkt wyjścia stanowią uwagi na temat dziedzictwa i przyszłości europejskich państw narodowych. Autor zwraca uwagę na niższy w porównaniu z zachodnią częścią kontynentu stopień rozwoju Europy Środkowej (i tu historyk zauważy, że nie można tego obszaru traktować jednolicie!). Warto by konstatacje Lipsiusa skonfrontować z poświęconym temu same mu tematowi wystąpieniem czeskiego badacza czasów nowożytnych, Jaroslava Panka, na uniwersytecie w Pardubicach (początek 2010 r.) Tekst ten w przekładzie na język polski opublikujemy w części VIII cyklu *Na obrzeżach polityki*. Następne studium w zbiorze Lipsiusa nosi tytuł: *Państwo narodowe*

*albo państwo wielonarodowościowe jako model dalszego rozwoju wspólnoty europejskiej.* Dwa dalsze dotyczą Unii Europejskiej (integracja ekonomiczno-polityczna i pluralizm polityczny; UE jako *ukonstytuowana prawnie strukturyzacja postępowania*), całość zaś zamykają rozważania *nad ustanawianiem tożsamości na bazie konstytucji europejskiej.* Oto końcowa refleksja:

*Unia Europejska jest systemem wieloplaszczynowym, obejmującym ponadnarodowe, narodowe, regionalne oraz różnorakie pośrednie i cywilno-społeczne formowania interesów i procesy rozwiązywania konfliktów. Na wszystkich płaszczyznach wykształcają się procesy identyfikacji, oferujące aktorom zależne od sytuacji odniesienia dla ich działania. W obrębie tego związku wielorakich identyfikacji rozwija się postnarodowa identyfikacja z kulturą, historią i językiem państw narodowych [...] Stosowna do wymaganej giętkości „modelu wieloplaszczynowego” Unii jest giętkość tożsamości europejskich... (s. 441).*

Zamykając omówienie wartościowej publikacji studiów politologicznych wytrawnego socjologa, zwrócę uwagę na otwierającą całość *Wprowadzenie*, które zawiera zarówno autorską prezentację tekstów, jak również ich podsumowanie. Spotykamy w nim też wartościowe uogólnienia na temat demokratycznej kultury politycznej i procesów demokratyzacyjnych na obszarze państw niemieckich w drugiej połowie XX wieku. Lipsius zastrzega, że jego teksty nie mogą pretendować do miana systematycznej historii kultur politycznych w jego kraju. Zgodzimy się z tym (nikt nie może czynić mu z tego powodu zarzutu), dodając jednak, iż stanowią one – dzięki dogłębnej analizie – znaczny krok w kierunku przyszłej syntezy.

**Marceli KOSMAN**

Poznań

Marceli Kosman, *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, ss. 456.

### **Między czarną legendą a rzeczywistością**

Bohater recenzowanej pracy nie cieszy się dobrą opinią w swoim ojczystym kraju. Co zrozumiałe w innych krajach budzi znacznie mniej emocji, a co za tym idzie nieporównanie mniejsze zainteresowanie. Liczący obecnie 87 lat generał w polskiej pamięci historycznej jest kojarzony zwłaszcza z wprowadzeniem stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 roku. Niemala część rodaków Wojciecha Witolda Jaruzelskiego uważa, iż podjęta przez niego decyzja była zbrodnią przeciwko własnemu narodowi, uosabianemu wówczas przede wszystkim przez „Solidarność” i jej lidera Lecha Wałęsę. Do dnia dzisiejszego nie słabną spory wokół kwestii,

czy wtedy Polsce groziła inwazja sowiecka, czy nie. Jednak także wielu z tych, którzy uważają, że ingerencja wojskowa gen. Jaruzelskiego zapobiegła o wiele większej tragedii narodowej, potępiają jego czyny. Zarazem byłemu przywódcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dziejach współczesnej Polski przypisują jednoznacznie negatywną rolę. Prowadzone przez historyków badania na temat wspomnianych przełomowych wydarzeń – nie tylko zresztą w kontekście Polski, lecz całej Europy Środkowej – stają się w ten sposób nieuniknionym elementem współczesnej bezkompromisowej walki politycznej. Pojawiające się nieliczne głosy pojedyncze, jak na przykład Adama Michnika, nie spotykają się z przychylnym odzewem w spo-

czeństwie, a tym bardziej w szeregach zatwardziały przeciwników *związku przestępczego o charakterze zbrojnym*. Współcześnie terminem tym jest przez niektórych nazywana Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON). Do sądu skierowano akt oskarżenia przeciwko członkowi wspomnianej rady za bezprawne wprowadzenie stanu wojennego. Generał Jaruzelski jako były minister obrony narodowej jest także sądzony za udział w tragicznych wydarzeniach w 1970 roku, kiedy w wyniku starć z wojskiem i milicją straciło życie kilkadziesiąt strajkujących osób. Ówczesnych czołowych przedstawicieli władzy, tzn. pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułki oraz Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, nie ma już dawno wśród żywych i dlatego głównym oskarżonym pozostaje właśnie gen. Jaruzelski.

Książka *Los Generala* – z wiele mówiącym podtytułem – pióra wybitnego poznańskiego historyka i politologa ma na celu dokonanie oceny historycznej roli Jaruzelskiego i to *sine ira et studio* (s. 8). Dla Autora, który od długiego szeregu lat zajmuje się problematyką różnic między faktami historycznymi i faktami źródeł historycznych<sup>1</sup> oraz dziejami polskiej kultury politycznej<sup>2</sup>, podjęty tutaj problem – prawdziwe losy ge-

nerała versus obraz medialny – nie jest zatem zbyt odległy metodologicznie od dotychczasowych zainteresowań badawczych. Do zalet omawianej książki bez wątpienia należy szerokie ujęcie problematyki, które było możliwe dzięki swobodnemu poruszaniu się przez Autora po wielu wiekach polskich dziejów, z historią unii polsko-litewskiej włącznie<sup>3</sup>. Dla wielu osób co najmniej kontrowersyjna postać gen. Jaruzelskiego<sup>4</sup> w ten sposób nie jest konfrontowana „tylko” z wyzwaniami czasów, w których wspomnianemu politykowi przyszło żyć i działać. Punkt odniesienia stanowią bowiem także liczni wybitni polscy politycy, którzy współdecydowali o losach państwa i narodu polskiego od średniowiecza aż do współczesności. Dotyczy to zwłaszcza odrębnego rozdziału pt. „Przywódców polskich dole i niedole” (s. 293–330).

Publikacja Marcelego Kosmana jest podzielona na dwie części. Pierwsza – nazwana krótko i zwięźle „Biografia” – składa się z dwunastu rozdziałów. Zaznajamiają one szczegółowo czytelnika z poszczególnymi przełomowymi momentami w życiu osobistym i zawodowym bohatera książki (s. 19–190). Tę część kończy opis odejścia z polityki. Przypomnijmy, że w 1990 r. Jaruzelski zrezygnował z funkcji prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, aby umożliwić ogłoszenie wcześniejszych wyborów prezydenckich. Przedtem przyjął dymisję rządu Tadeusza Mazowieckiego. Druga część książki pod nazwą „W stanie spoczynku?” jest poświęcona różnym przejawom wrogich postaw, które

<sup>1</sup> Ż. Polowczyk, *Bibliografia publikacji Marcelego Kosmana za lata 1963–2000*, w: *Przeszłość odległa i bliska. Marcelemu Kosmanowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. K. Robakowskiego i in., Poznań 2000, s. 15–49; eadem, *Bibliografia selektywna publikacji prof. Marcelego Kosmana za lata 1964–2000*, w: *Uschylku tysiąclecia. Księga pamiątkowa z okazji sześćdziesięciolecia urodzin Profesora Marcelego Kosmana*, pod red. M. Wachowiaka, Poznań 2001, s. 15–20. Zob. też I. Hofman, *Bibliografia publikacji sienkiewiczowskich Marcelego Kosmana za lata 1964–2005*, w: *Sienkiewiczowskie fascynacje Marcelego Kosmana*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 2005, s. 134–139.

<sup>2</sup> M. Kosman, *Z rozważań nad kulturą polityczną w Polsce*, I–II, Poznań 1998–2001; *Kultura polityczna w Polsce*, I–VI, pod red. M. Kosmana, Poznań 1996–2006; *Na obrzeżach polityki*, I–VIII, pod red. M. Kosmana, Poznań 2002–2010.

<sup>3</sup> Idem, *Polska w drugim tysiącleciu*, I–II, Poznań 2007. Por. recenzję L. Stommy, *Historia według historyka*, „Polityka”, nr 12 (2646), 22 III 2006, s. 128. W przygotowaniu jest czeska wersja tej syntezy, która ukaże się niebawem w prestiżowym praskim wydawnictwie Karolinum.

<sup>4</sup> Niedawna wypowiedź telewizyjna (10 V 2010) pełniącego obowiązki głowy państwa Bronisława Komorowskiego, powołująca się na zdanie generała Jaruzelskiego, może stanowić przełom w postrzeganiu byłego prezydenta RP przez znaczącą część polskiego społeczeństwa.

w następnych latach dotknęły byłego wówczas posła Sejmu, ministra obrony narodowej, przewodniczącego rządu, pierwszego sekretarza PZPR i prezydenta PRL i RP po odejściu na emeryturę (s. 193–291). Liczne przykłady posłużyły Autorowi do oceny kultury politycznej czołowych aktorów polskiej sceny politycznej w ostatnich dwóch dziesięcioleciach. Na marginesie zainteresowań Autora nie pozostało też zagadnienie dotyczące sposobu funkcjonowania „czwartej władzy”. Ważną część recenzowanej pracy stanowią aneksy w postaci sześciu różnorodnych pod względem tematycznym rozdziałów (s. 293–456). Ponadto poruszono np. problem stosunku historii i polityki („Historia wobec polityki – polityka wobec historii”), stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej w kontekście nowej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej („Granica ...niepokoju”), medialnego obrazu opisywanej postaci historycznej („Teraz już można?”), Autor nawiązuje tutaj do tytułu wspomnień Wiesława Górnickiego<sup>5</sup>, znanego dziennikarza i w latach osiemdziesiątych bliskiego współpracownika gen. Jaruzelskiego, poglądów zwolenników i przeciwników generała („W opinii „swoich” i „obcych”) czy jego działalności literackiej („Pisarz polityczny”). Lekturę całości poniekąd utrudnia brak indeksu nazwisk i spisu wykorzystanych źródeł i literatury, jak również nie najlepszej jakości anonimowa („Zespół”) korekta. Te niedomagania nie są jednak w stanie nawet częściowo przesłonić takich zalet książki, jak lekkie i wytrawne pióro jej Autora. Zresztą tą cechą odznaczają się wszystkie prace Marcelego Kosmana. Członkostwo w Związku Pisarzy Polskich jest wystarczająco wymowne.

Główny walor ocenianej publikacji książkowej należy moim zdaniem upatrywać w tym, że dostarcza czytelnikowi całkowicie

odmiennego (niż to czyniła dotychczasowa polska historiografia i zasadnicza większość współczesnych polskich mediów) spojrzenia na postać i dziedzictwo polityczne gen. Jaruzelskiego. Autor bardzo krytycznie ocenił przede wszystkim pracę habilitacyjną pułkownika Lecha Kowalskiego<sup>6</sup>, która ukazała się w dużym nakładzie i we wspaniałej oprawie graficznej. Negatywna postawa wobec Jaruzelskiego przyczyniła się do tego, że książka zainteresowała szersze kręgi czytelników (s. 230–234, 443–449, 454). Natomiast odpowiedź generała w postaci listu adresowanego do ówczesnego przewodniczącego Kolegium IPN profesora Andrzeja Paczkowskiego<sup>7</sup> (licząca prawie 200 stron tekstu i załączników) ukazała się w niewielkim nakładzie i jest praktycznie nieznaną. Stosunkowo mało znane są także prace generała: *Różnić się mądrze. Jak doszło do stanu wojennego* (Warszawa 1999), *Wyjaśniam* (Toruń 2001), *Przed sądem* (Toruń 2002), *Przeciwko bezprawiu 1970* (Toruń 2005), *Pod prąd* (Warszawa 2005), *Historia nie powinna dzielić* (Toruń 2006), *Być może to ostatnie słowo* (Warszawa 2009). Wyjątkiem pod tym względem jest chyba książka *Stan wojenny. Dlaczego...* (Warszawa 1992, współpraca Marek Jaworski, Włodzimierz Łoziński). W czasie jednego ze spotkań autorskich, promujących tę książkę, doszło do fizycznego ataku na generała, który na skutek odniesionych obrażeń przebywał w szpitalu. Wiele nie brakowało, by stracił oko, a nawet życie (s. 222–226, 411). Wspomnienia Jaruzelskiego, które w latach 1992–1993 ukazały się po francusku (*Les chaînes et le refuge. Mémoires*), włosku (*Un così lungo cammino. Me-*

<sup>6</sup> L. Kowalski, *General ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.

<sup>7</sup> Paczkowski miał być inicjatorem książki Kowalskiego. Zob. też A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków 2001; idem, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> W. Górnicki, *Teraz już można. Ze wspomnień kulawego szerypa*, Wrocław 1994.

morie) i niemiecku (*Mein Leben für Polen*), nie zostały wydane po polsku.

Kosman poświęcił wiele uwagi wydarzeniom, które kształtowały złożony rozwój osobowości przyszłego przywódcy państwa polskiego. Jaruzelski urodził się w 1923 roku w Kurowie niedaleko Lublina. Szlacheckie pochodzenie i tradycje rodzinne, w których ważne miejsce zajmowało uczestnictwo dziadka w powstaniu styczniowym i udział ojca w wojnie polsko-bolszewickiej, bez wątpienia zobowiązywało. Wykształcenie średnie zdobył w gimnazjum prowadzonym przez księżę marianów w Warszawie. Księża wpajali swoim uczniom potrzebę pilnej pracy, skromność, odpowiedzialność i miłość do ojczyzny i jej przeszłości. Wybuch II wojny światowej oznaczał koniec tego etapu życia młodego Wojciecha. Czteruosobowej rodzinie (rodzice, ich syn i o pięć lat młodsza córka Teresa) udało się znaleźć schronienie na Litwie, gdzie przebywali od listopada 1939 do maja 1941 roku. Po zajęciu Litwy przez Sowieców rodzina Jaruzelskich myślała o powrocie do domu. To się im jednak nie udało. Zostali zesłani na Syberię, gdzie Władysław Jaruzelski zmarł w następnym roku na skutek wyczerpania, niedożywienia i chorób (s. 38). Jego synowi, który także żył w ciężkich warunkach na Syberii (prawie stracił wzrok i dlatego później zaczął nosić słynne ciemne okulary), udało się ukończyć szkołę oficerską w Riazaniu. Potem jako żołnierz Ludowego Wojska Polskiego walczył u boku Armii Czerwonej przeciwko Wermachtowi. Po wojnie pozostał w wojsku, gdzie dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom i pracowitości bardzo szybko wspinał się po stopniach kariery wojskowej. Wystarczy przypomnieć, że w wieku 33 lat otrzymał stopień generała brygady (s. 64). Dodajmy, że później odmówił przyjęcia godności marszałka.

Nie zabiegał o to, by być aktywnym na polu politycznym, jednak nie unikał nowych zadań, które stawiali przed nim jego przełożeni. Podchodził do nich jak do obowiązków, które należy spełnić możliwie jak najle-

piej. Jego pierwszą ważną funkcją polityczną było kierowanie Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego. Osiem lat później, w kwietniu 1968 r. został ministrem obrony narodowej. Jako dowódca polskiej armii musiał podpisać rozkazy dotyczące współudziału polskich jednostek w stłumieniu Praskiej Wiosny, aczkolwiek na ten udział sam nie miał wpływu. W danych okolicznościach skoncentrował się na tym, aby w rejonie polskiej interwencji zbrojnej, którą dowodził jego przyjaciel gen. Florian Siwicki, nie doszło do przelewu krwi (s. 89–90). Marceli Kosman w swojej książce udokumentował, że Wojciech Jaruzelski nie miał także wpływu na przebieg tłumienia strajków w grudniu w 1970 roku. Dlatego też nie mógł być za tę interwencję odpowiedzialny. Odmienne sytuacja miała miejsce w 1981 roku. Wówczas gen. Jaruzelski bezpośrednio zdecydował o wprowadzeniu stanu wojennego i po latach wziął też na siebie pełną odpowiedzialność za tę swą decyzję. Autor nie pozostawia czytelnikowi wątpliwości, że w danej sytuacji międzynarodowej, ogólnospołecznej i wewnątrzpolitycznej nie istniało dla Polski lepsze rozwiązanie. Realną alternatywą było jedynie stłumienie „Solidarności” poprzez inwazję wojsk Układu Warszawskiego i przejęcie władzy w Polsce przez przedstawicieli dogmatycznego skrzydła partii rządzącej. Szacowana liczba ofiar w tym przypadku mogłaby wynieść od kilkudziesięciu tysięcy aż do pół miliona martwych i rannych. Jaruzelski i jego współpracownicy nie dopuścili do urzeczywistnienia takiego scenariusza wydarzeń. Tym samym zainicjowali – po objęciu władzy przez Michaiła Gorbaczowa i zmianach w Związku Radzieckim – nawiązanie dialogu z ruchem opozycyjnym. Współcześnie już się na ogół nie pamięta o kamieniach milowych na drodze ku demokracji, jakimi było np. powstanie takich instytucji jak Trybunał Konstytucyjny (1985) czy Rzecznik Praw Obywatelskich (1987). Ważną rolę odegrała także Rada Konsultacyjna (1986–1990) prowadzona przez Jaruz-



zelskiego jako Przewodniczącego Rady Państwa (poprzedniczka odnowionego urzędu prezydenckiego w Polsce)<sup>8</sup>. W Radzie Konsultacyjnej zasiadały m.in. osoby należące do kręgu polskich elit intelektualnych, łącznie z kilkoma przedstawicielami opozycji (s. 149–157). Uwięzieniem procesu poro-

zumienia narodowego były następnie obrady Okrągłego Stołu (1989), które co znamienne o wiele miesięcy wyprzedziły zburzenie Muru Berlińskiego czy Aksamitną Rewolucję w Czechosłowacji.

**Roman BARON**

Praha

„Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2009, ss. 186.

W miesiącu kwietniu 2010 r. na polskim rynku wydawniczym ukazał się pierwszy numer czasopisma pt. „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” wydawany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Znaczenie tego wydarzenia podkreśla fakt, że przez niemal 20 lat funkcjonowania wolnej Polski i działania służb specjalnych w ramach demokratycznych struktur państwa nie stworzono podobnej platformy wymiany doświadczeń dla funkcjonariuszy i ekspertów zewnętrznych. Ten specjalistyczny periodyk ma zapłacić lukę edukacyjną i szkoleniową w środowisku profesjonalnych pracowników zapewniających bezpieczeństwo państwa. Agencji udało się pozyskać do rady naukowej poważne autorytety świata nauki; profesorów z Uniwersytetu Gdańskiego, Jagiellońskiego, Warszawskiego i UAM w Poznaniu. Wszyscy oni są znawcami prawa, w tym prawa karnego, zagadnień stosunków międzynarodowych, niektórzy nawet fachowcami w dziedzinie kryminologii i wiktymologii jak Brunon Hołyst czy Krzysztof Indeck. Taki dobór gwarantuje solidny warsztat badawczy i treści merytoryczne prezentowanych artykułów.

Kierownictwo ABW wyjaśniło we wstępie, że inicjatywa uruchomienia wydawnictwa ukształtowała się na przełomie 2007/2008 roku, której podstawowym celem było ukształtowanie nowego oblicza Agencji, by stała się przedmiotem dumy i satysfakcji dla funkcjonariuszy i wszystkich współpracowników. Tematyka poruszana w czasopiśmie jest ograniczona przepisami prawa i nie wszystkie aspekty pracy ABW mogą być w niej poruszane. „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” opracowany jest na podstawie jawnych materiałów i reprezentuje opinie autorów, a nie Agencji. Problematyka bezpieczeństwa wewnętrznego stanowi ważny element strategii państwa w dobie globalizacji, zagrożenia terroryzmem i proliferacji. Już pierwszy numer zaprezentował szeroki wachlarz zagadnień związanych z pracą służb specjalnych.

Czasopismo wydawane jest w formie zwartej, w miękkiej okładce koloru białogranatowego, z logo ABW umieszczonym po środku. Wśród szerokiego wachlarza poruszanej tematyki można znaleźć zagadnienia ochrony suwerenności i niepodległości Polski, zwalczania terroryzmu, szpiegostwa, korupcji, przestępstw ekonomicznych godzących w bezpieczeństwo państwa, aż po kwestie związane z bezpieczeństwem teleinformatycznym. Rocznik podzielono na pięć zasadniczych działów

<sup>8</sup> Por. M. Kosman, *Z rozważań*, II, s. 69–84.

tematycznych: bezpieczeństwo wewnętrzne, terroryzm, analizy strategiczne, technika, technologia i bezpieczeństwo informatyczne, prawo. Uzupełnieniem numeru są sprawy bieżące z życia służb specjalnych, w tym; wydarzenia, konferencje, kalendarium kontrwywiadu, zapowiedzi wydawnicze. Pierwszy numer liczy 186 stron.

Artykuły wprowadzające autorstwa pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego Stanisława Sulowskiego i Konstantego Wojtaszczyka, próbują zdefiniować pojęcie bezpieczeństwa wewnętrznego i podkreślić jego interdyscyplinarny charakter oraz fundamentalne znaczenie dla porządku publicznego we współczesnym państwie. W kolejnych dwóch publikacjach naszkicowano historię kształtowania się służb specjalnych w systemie prawnym Rzeczypospolitej od momentu odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918 do momentu zgłoszenia do Sejmu w 2002 r. projektu ustawy o ABW i AW. W ramach realizowanych obowiązków Agencja spełnia funkcje analityczno-informacyjną, dochodzeniowo-śledczą, ochronno-kontrolną oraz operacyjno-rozpoznawczą. Nie wolno pominąć także roli koordynującej ABW. Dzięki funkcjonowaniu pod nadzorem Szefa ABW centralnej ewidencji zainteresowań operacyjnych, gdzie wszystkie służby specjalne są zobligowane do zgłaszania wszczynanych, prowadzonych i zakończonych przez nie działań operacyjnych, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pełni kluczową pozycję w przestrzeni bezpieczeństwa wewnętrznego. Dodatkową prewencyjną funkcję pełni ABW w polskim systemie kontroli obrotu i przeciwdziałania proliferacji. Podnoszenie znajomości prawa wśród uczestników działalności gospodarczej, uświadomienie przedstawicielom ośrodków naukowym i instytucjom badawczym wagi ich dorobku naukowego to kluczowe zadania w rozpoznawaniu zagrożeń związanych z transferem technologii (ITI), planów technicznych, kopii dokumentów. Niezwykle poznawczy charakter ma artykuł poświę-

cony współczesnej światowej scenie narkotykowej ostatniej dekady. Nowością w ostatnich latach są nowe pochodne narkotyków, których właściwości farmakologiczne i poziom toksyczności nie jest w pełni scharakteryzowany. Problematykę narkotyków modyfikowanych dostrzegają Stany Zjednoczone, które już wprowadziły regulacje prawne mające na celu przeciwstawienie się zjawisku manipulacji strukturą chemiczną środków odurzających.

Autorzy „Przeglądu” zwracają także uwagę na problemy definicyjne w określaniu terroryzmu i procesów pokrewnych jak terror, wojna partyzancka, walka niepodległościowo-narodowowyzwoleńcza czy separatyzm. Chociaż na świecie ukazują się kolejne artykuły i pozycje książkowe na temat terroryzmu to nie udało się stworzyć uniwersalnej i powszechnie akceptowanej formuły terroryzmu, a nawet w obrębie struktur jednego państwa istnieją różne ujęcia jego istoty. W zagrożeniu niebezpieczeństwem stosowania przemocy wobec określonych osób, aparatu władzy lub wobec przypadkowych członków społeczeństwa wpisuje się terroryzm chemiczny. Użycie środków chemicznych przeciwko ludności i infrastrukturze państwa wykorzystywano na masową skalę podczas I wojny światowej, ale XXI wiek wniósł najnowszą technologię i nowe nieznanne do tej pory inne rodzaje ataku terrorystycznego jak: spowodowanie awarii w obiektach przemysłowych, katastrofy komunikacyjnej, rozszczelnienie lub uszkodzenie rurociągów transportujących środki chemiczne i paliwa, a także wykorzystanie zrabowanych środków chemicznych i bojowych środków trujących.

W analizie strategicznej znalazła się praca na temat energetycznego rynku rosyjskiego w relacjach z Unią Europejską i stosowanego przez Federację Rosyjską instrumentu presji energetycznej. Ekspansja Gazpromu w Europie utrudnia realizację unijnej polityki energetycznej, a efektem tej dominacji może być dyktat cenowy. Uzależnienie państw europejskich w długoterminowych kontraktach

ogranicza możliwości dostępu na rynki europejskie gazu z innych źródeł. Obecna polityka Kremla nastawiona na zwiększenie wpływu państwa w wybranych sektorach i przedsiębiorstwach, wzmocnienie wpływu na prywatny biznes i przejęcie kontroli nad przepływem głównych strumieni finansowych w kraju nie przysparza Federacji Rosyjskiej inwestycji. Największe środki przyciąga nieziemnie sektor surowcowy, ale ta jednokierunkowość inwestycji uzależnia rosyjską gospodarkę od wpływów z eksportu ropy naftowej. Sektor naftowy i gazowy też boryka się z niedofinansowaniem, brakiem inwestycji w nową infrastrukturę i współczesne technologie, z niewystarczającą przepustowością i wysokim stopniem zużycia sieci rurociągowej, a także znacznym poziomem wyczerpania zasobów gazu z głównego regionu wydobywania, jakim jest Syberia. Te wszystkie niedostatki w połączeniu z koniecznością wywiązania się z zakontraktowanych ilości gazu i ropy naftowej mogą doprowadzić do „głodu gazowego” w Rosji.

Czwarty rozdział czasopisma dokonuje przeglądu najnowszych technik i technologii informatycznych, wykorzystywanych przy działaniach operacyjnych. Są to typowe opracowania dla wąskiego grona specjalistów, zajmujących się analizą i przetwarzaniem sygnałów fonicznych, wykorzystywaniem zaawansowanych technik redukcji szumu i zakłóceń. Opracowane na podstawie bogatej bibliografii angielskojęzycznej przykłady algorytmów, wzbogacone działaniami matematycznymi i ilustracjami z ekranów spektrogramów pozwalają zrozumieć ten niewielki fragment dostępnych rozwiązań poprawiających zrozumiałość mowy. W podobnym stylu przedstawiono przykłady internetowych narzędzi służących do wykrywania śladów użycia wybranych prostych programów steganograficznych. Rozwijające się technologie internetowe stwarzają niemal nieograniczone możliwości przesyłania danych cyfrowych, a tym samym sprzyjają wyciekowi informacji z firm i nie-

kontrolowanej wymianie danych. Autor zwraca uwagę na brak standardów w tworzeniu struktur danych, na chaos informacyjny i brak konsekwencji w definiowaniu i traktowaniu oprogramowania kryptologicznego, co może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa informacji.

Kolejną ważną materią tematyczną w „Przeglądzie” są uregulowania prawne dotyczące zakresu działań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu. Obiektem pogłębionej analizy są przestępstwa art. 296 k.k. popełniane przez osoby kierujące podmiotami gospodarczymi. Wykrywanie oraz ściganie przestępstw godzących w podstawowe interesy ekonomiczne państwa jest wyjątkowo trudne. Sprawy fałszują często obraz stanu finansów spółki, zawierają niekorzystne gospodarczo i niecelowe z punktu widzenia przedmiotu prowadzenia działalności umowy pozorne, powołują spółki zależne, do których transferowane są najwartościowsze składniki majątku spółki matki. Badanie zdarzeń gospodarczych wymaga znajomości przepisów prawa i znacznej wiedzy z zakresu ekonomii, prawa gospodarczego i rachunkowości. W ustalaniu nieprawidłowości w funkcjonowaniu spółek konieczne jest korzystanie z opinii biegłych i ustalenie obiektywnych i standardowych reguł obrotu gospodarczego. Realizacja zadań z zakresu obronności i bezpieczeństwa spoczywa na podmiotach, które nabywają dobra ze środków publicznych. Ich wydatkowanie reguluje ustawa o zamówieniach publicznych. Działalność w sferze obronności wymusza pewne ograniczenia i stwarza przesłanki umożliwiające wyłączenie stosowania przepisów ustawy. Praktyczne rady podane w publikacji związane są z wykonywaniem prac zleconych, których nieuprawnione ujawnienie mogłoby narazić na szkodę interes państwa, interes publiczny lub prawnie chroniony interes obywateli. Zwraca się także uwagę na konieczność opracowania i opublikowania zielonej księgi w sprawie zamówień publicznych w dziedzinie obronności, które

usuną wszelkie wątpliwości interpretacyjne. W ścisłym związku z tą problematyką pozostaje zakres definicji tajemnicy służbowej w rozumieniu ustawy o ochronie informacji niejawnych, której sprecyzowanie przyczyni się do jednoznacznego rozgraniczenia informacji niejawnych stanowiących tajemnicę służbową od informacji stanowiących tajemnicę prawnie chronioną. Niezwykle interesującą lekturę stanowi artykuł dotyczący implementacji Europejskiego Nakazu Aresztowania do polskiego porządku prawnego i występująca sprzeczność z art. 55 ust. 1 Konstytu-

cji RP, w którym sformułowano zakaz ekstradycji obywatela polskiego.

Podjęmowana problematyka, dogłębna analiza metodologiczna i teoretyczna bezpieczeństwa wewnętrznego w „Przeglądzie” ma szansę stać się źródłem niezbędnych informacji nie tylko dla przedstawicieli służb specjalnych, ale także dla cywilnych ekspertów, ludzi nauki i studentów, którzy specjalizują się w tej materii.

**Izabela JANICKA**

**Piła**

*Teczki Giedroycia*, oprac. Iwona Hofman, Leopold Unger, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – Instytut Literacki Paryż, Lublin 2010, ss. 352.

Starannie wydana, w estetycznej oprawie, książka została opatrzona opaską z napisem: „10 lat bez Redaktora”. Tyle bowiem już czasu minęło od śmierci sędziwego pisarza politycznego, człowieka – instytucji, którego nazwano m.in. *księciem z Maisons-Lafitte*, od podparyskiej siedziby, symbolu niezależnej myśli polskiej na emigracji w drugiej połowie XX wieku. Przez ten czas wielu zainteresowanych jego spuścizną czekało na jej pełne udostępnienie, a przynajmniej na szerszą w tym zakresie informację. Wiadomo było wszak, że należał do znakomitych inspirowatorów, organizatorów publikacji innych, był natomiast „milczącym redaktorem”, a jeśli – to ogłaszał skąpe objętościowo, zwięzłe teksty. A tymczasem prowadził obfitą korespondencję, której kolejne tomy są od lat udostępniane w druku.

Trudno o piękniejsze upamiętnienie dziesiątej rocznicy odejścia znakomitego intelektualisty i wielkiego patrioty, niż rozpoczęcie udostępniania jego osobistego archiwum, stanowiące zarazem zapowiedź kontynuacji

tego dzieła, której gwarancję stanowią nazwiska jej autorów. Leopolda Ungera, sędziwego, a nadal niezmiennie czynnego publicysty politycznego (nadal regularnie publikuje swe artykuły na łamach „Le Soir” w Brukseli i „Gazety Wyborczej w Warszawie) oraz Iwony Hofman, profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, której droga do nauki prowadziła poprzez Uniwersytet Adama Mickiewicza i od lat uczestniczy w pracach naszego zespołu badań nad kulturą polityczną. Jest autorką ponad 120 artykułów i rozpraw, w tym książek: *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej „Kultury”* (Lublin 2001), *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”* (Poznań 2003 – rozprawa habilitacyjna), *Szkice o paryskiej „Kulturze”* (Toruń 2004), *Polska, Niemcy, Europa. Program zachodniej paryskiej „Kultury”* (Lublin 2009 – rozprawa ta stała się podstawą do uzyskania tytułu profesora nauk humanistycznych), a także organizatorką kilku konferencji naukowych, plon jednej z nich zawiera tom: „Kultura”

paryska. *Twórcy, dzieło, recepcja* (Lublin 2007). Nic dziwnego, że w ostatniej dekadzie stała się czołową badaczką spraw związanych z dokonaniem Maisons-Lafitte, tamtejszymi zbiorami oraz materiałami źródłowymi do dziejów tego kręgu przechowywanymi w zbiorach krajowych. I jest oczywiście, że w niej znalazł Unger najbliższego współpracownika (i – sam tego nie ukrywa – głównego wykonawcę) testamentu pisarskiego potomka litewskiego rodu kniaziowskiego przez pół wieku, do końca życia, związanego z podparyskim miasteczkiem. Należał jednak Giedroyc do tych niezliczonych potomków bojarstwa ozdobionego mitrą w herbie, którzy rozumieli prawa historii i potrafili wzrok mieć skierowany ku przyszłości. Był przy tym – *homo politicus* – pasjonatem bez reszty oddanym sprawie, którą uczynił dziełem swego życia.

Obszerna książka składa się z części wstępnej (s. 7–34) oraz materiałów źródłowych, zatytułowanych *Z teczek* (s. 35–114) i *Notatki Redaktora* (s. 115–348). Całość zamyka instruktywna *Bibliografia* (s. 349–351). Pierwszą część otwiera Leopold Unger szkicem zatytułowanym obrazowo: *Po co ta książka?* Charakteryzuje w nim z lotu ptaka zawartość trzech pudeł bordowych z gabinetu Redaktora, zatytułowanych „Wycinki prasowe” oraz takiejż barwy teczek („Moje wypowiedzi”) złożonych w piwnicy. Zainteresował się nimi za życia myśliciela i przyrzekł mu, że się nimi w przyszłości zajmie. Upłynąć musiało sporo czasu, zanim swe przyrzeczenie zrealizował – sam wszak nie był w stanie niczego uczynić i dopiero spotkanie (poznansko) lubelskiej młodej pasjonatki z UMCS, uczelni wielce dla badań nad „Kulturą” zasłużonej (został niedawno jej doktorem *honoris causa*, otrzymał z tej okazji interesującą księgę pamiątkową) sprawiło, że mgliste obietnice doczekały się realizacji. W cytowanym eseju napisał: *Giedroyc i „Kultura” chcieli przekazać do kraju nie tylko jakiś model myślenia, ale także model postępowania, postawy oby-*

*watelskiej, nonkonformizm, bezkompromisowy, absolutny priorytet interesu państwa, poczucie odpowiedzialności społeczeństwa za to państwo. Giedroyc stawiał w tej kwestii poprzeczkę bardzo wysoko. Zakładał bezwarunkową bezinteresowność przywódców państwa, przestrzegał przed klerykalizmem przed ingerencją Kościoła w sprawy państwa i polityki, odrzucał aksjomat „Polak = katolik”, wyjątkowo ostro zwalczał polskie fobie nacjonalistyczne, a przede wszystkim antysemityzm, zakładał nieufność wobec każdej władzy, często [...] mówił o „miailkach ludziach” na odpowiedzialnych stanowiskach... (s. 7).*

Trudno się dziwić, obserwując dzisiejszą scenę polityczną w kraju, a zwłaszcza jej „elity” (cudzośćw używam tu z pełną świadomością), że Giedroycowi chętnie wystawiono by w Polsce pomnik, ale trzymano by się od niego z daleka. Zresztą podobnie rzecz miała się po odzyskaniu niepodległości, w okresie międzywojennym; warto zajrzeć do znakomitej książki Andrzeja Garlickiego, *Piękne lata trzydzieste...*

Autorką następnego tekstu w części pierwszej edycji jest Iwona Hofman, która – wyrosła z pierwotnej profesji, jaką była polonistka (Unger prezentuje ją z dzisiejszych zainteresowań: politologia i dziennikarstwo, ja określiłbym przede wszystkim jako humanistkę o szerokich horyzontach – zatytułowała go cytatem z wypowiedzi Jerzego Giedroycia podczas wystąpienia radiowego w 1986 r.: *To słowo zostaje, to słowo oddziałuje*). Uzasadnia kompozycję antologii, podział udostępnionych tekstów na dwie grupy, pisze o zawartości teczek. Tekst zasadniczy opatruje bogatymi przypisami. Zachowuje oryginalną pisownię, jedynie niekiedy dokonuje – zaznaczając to wyraźnie nawiasami kwadratowymi – uściśleń rzeczowych i opatruje uzupełnieniami w nawiasach okrągłych. Edycję należy ocenić jako bardzo staranną.

Część wstępną zamyka krótki tekst aktualnego opiekuna zbiorów paryskich, Wojciecha

Sikory: *Już 10 lat...* Zaczyna od proroczej wypowiedzi prywatnej Adolfa Bocheńskiego (w liście do Wacława Zbyszewskiego) z 1943 r.: *Jurek G. Z każdym rokiem się wyrabia i uważam go zupełnie stanowczo w naszym pokoleniu za najpoważniejszego kandydata na premiera, gdyby te kandydatury były wybierane stosownie do istotnej wartości człowieka...*

Gdyby... Ale wtedy nie mielibyśmy myśliciela, pisarza politycznego, postaci, która w zakresie kultury politycznej mogłaby o sobie powiedzieć za Horacym: *Exegi monu-*

*mentum aere perennius...* Spoglądał naprzód, wyciągając wnioski z przeszłości i jej błędów. Nie oznacza to, że sam się nie mylił, potrafił jednak swe opinie korygować.

Prezentowana tu książka natychmiast się rozeszła i miała bez zwłoki dwa dodruki. Teraz czekamy na zapowiedzianą rozprawę prof. Iwony Hofman o Redaktorze, której zasadniczą podstawę źródłową stanowić będą materiały zawarte w *Teczkach Giedroycia*.

**Marceli KOSMAN**

**Poznań**